

# Członek Biura Politycznego KC PZPR Marszałek Polski tow. Marian Spychalski zwiedził nasz zakład

20 listopada br. przebywał z krótką wizytą w naszym zakładzie członek Biura Politycznego KC PZPR, Marszałek Polski tow. Marian Spychalski wraz z liczną grupą generałów i oficerów Ludowego Wojska Polskiego. Gościom towarzyszyli: I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kozdra, przewodniczący WRN tow. P. Dąbek oraz przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych powiatu.

Przybyłych witali w bramie zakładu przedstawiciele najwyższych władz zakładu z członkiem Egzekutywy KW PZPR I sekr. KZ PZPR T. Mizera i dyr. nac. WSK A. Smolarkiewiczem

na czele. Gościom wręczono wianki kwiatów.

Następnie w sali konferencyjnej odbyło się krótkie spotkanie tow. Mariana Spychalskiego i towarzyszących mu gości z kierownictwem zakładu, na którym dyr. nac. inż. A. Smo-

dzy innymi, iż mimo nie tak dawnej wizyty w naszym zakładzie delegacji partyjno-rządowej z wicepremierem Z. Nowakiem i zapewnieniu zorganizowania dla naszego zakładu pomocy w tej dziedzinie, do tej pory niewiele się konkretnie zrobiło. Tow. M. Spychalski wypytywał szczegółowo o nasze bolączki i mimo, iż oficjalnie nie zobowiązał się do pomocy, należy oczekiwać, iż pomoc w rozwiązaniu trudnych problemów otrzymamy.

Na zakończenie krótkiego spotkania Marszałek Polski wpi-

Na łamach „Sztandaru Ludu”

## Wywiad z członkiem Egzekutywy KW I sekr. KZ PZPR tow. Tadeuszem Mizera

20 listopada „Sztandar Ludu” zamieścił na swych szpaltach wywiad z I sekr. KZ PZPR, członkiem Egzekutywy KW tow. Tadeuszem Mizera pod znamienym tytułem: „Świdnicki Kopećsek wciąż czeka”. Był to wywiad przeprowadzony w rok po wizycie komisji partyjno-rządowej, która gościła w naszym zakładzie pod przewodnictwem wicepremiera Zenona Nowaka. Rozpatrywała ona wówczas palące problemy miasta i uznała, że zakład i miasto nie mogą rozwijać się bez dodatkowych inwestycji socjalno-bytowych i komunalnych.

„Na spotkaniu z aktywnym wojewódzkim wicepremierem Nowak

oświadczył: „Wydaje mi się, że nie ma w Polsce drugiego tak upośledzonego zakładu w resortcie przemysłu ciężkiego. Prezydium WRN Świdnikiem się nie zajmowało czekając na świadczenia ministerstwa. WRN czekała, czekał resort, Świdnik też czekał”. I nadal czekamy, na... Godota. Czy ta gorzka jest uzasadniona? Mamy do tego podstawy. Przed komisją partyjno-rządową była tu komisja międzyresortowa, która określiła dodatkowe (poza planem 5-letnim) potrzeby Świdnika w zakresie budownictwa mieszkaniowego na 3.790 izb, z tego w pierwszym etapie (tzn. do 1965 r.) — 1.290 izb. Komisja partyjno-rządowa aprobowala te ustalenia, zmniejszając jednakże realizację w pierwszym etapie do 1000 izb. Droga dla tej inwestycji miała otworzyć Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszka-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



larkiewicz zapoznał gości z wynikami ekonomicznymi zakładu, z perspektywami jego rozwoju oraz przedstawił sytuację mieszkaniową i socjalno-bytową naszej załogi. Stwierdził on mi-

Na całej trasie zwiedzania zakładu tow. M. SPYCHALSKI oraz towarzyszący mu goście byli owacyjnie witani przez naszą załogę.

Foto: J. Szeckarz

# GŁOS

## ŚWIDNIKA

BIULIOTYK KOMITETU ZAKŁADOWEGO PZPR, RADY ZAKŁADOWEJ I RADY WYBORCZEJ

Nr 16 (126)
1 grudnia 1963 r.
Cena 50 gr

## Aby skuteczność naszej pracy partyjnej była coraz większa

W CAŁEJ PARTII TOCZY SIĘ OBECNIE KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA. JEJ PIERWSZYM ETAPEM SĄ WYBORY W GRUPACH PARTYJNYCH, W PODSTAWOWYCH ORGANIZACJACH ORAZ W ORGANIZACJACH ZAKŁADOWYCH, W ZWIĄZKU Z TYM ZWRÓCIŁMY SIĘ DO I SEKRETAARZA KZ — CZŁONKA EGZEKUTYWY KW PZPR TOW. TADEUSZA MIZERY O KRÓTKIE SCHARAKTRYZOWANIE ZEBRAŃ WYBORCZYCH W NASZYM ZAKŁADZIE.

RED.

W naszym zakładzie rozpoczęliśmy kampanię sprawozdawczo-wyborczą od dokonania gruntownej analizy pracy OOP. Materiału do tej analizy dostarczyły nam trójki wy-

lenione przez Komitet Zakładowy. Zebrany materiał oraz analiza protokołów z zebrań OOP pozwoliły na dokonanie przez Plenum KZ oceny pracy partii w przedsiębiorstwie oraz wysunięcie wniosków w celu jak najbardziej prawidłowego przeprowadzenia zebrań przedwyborczych i wyborczych. Obecnie, gdy mamy już poza sobą pierwszy etap — zakończyliśmy wybory w grupach partyjnych oraz w OOP — można pokusić się na pewne uogólnienia.

Na wstępie należy zaznaczyć, że problematyka tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej była niezwykle złożona i różnorodna. Głównym jednak



zagadnieniem, które przewijało się we wszystkich zebraniach w referatach i dyskusji były sprawy związane z realizacją zadań ideowo-wychowawczych i politycznych wysuniętych na XIII Plenum KC naszej partii oraz sprawy związane z okresem wzmocnionej realizacji zadań produkcyjnych w naszym zakładzie.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

## Nasze wywiady

### Narady produkcyjne muszą być przygotowywane starannie

— Halo! 774? — Kto przy aparacie?

— Inż. Romanowski, słucham?

— O właśnie, słyszeliśmy, że narady organizowane w naszym wydziale, to najbardziej treściwe, a może nawet najlepsze narady. Czy możecie nam odświeżyć tajemnicę sukcesów tych narad?

— Doprawdy lekka przesada ze strony ludzi dobrej woli. Powodzenie narad tkwi przede wszystkim w ich problematyce.

Staramy się poruszać najżywo-  
niejsze sprawy wydziału i załogi,  
tak produkcyjne jak i bytowe.  
Interesuje nas zarówno plan,  
wskaźniki ekonomiczne, jak rów-  
nież zarobki i mieszkania dla  
pracowników. Na naradach, gdzie  
omawia się najżywoźniejsze sprawy  
robotnika nie brak frekwencji  
i zainteresowania.

— A przykłady?

— Choćby z ostatniej narady  
z dnia 17 października. W punk-  
cie zasadniczym omówiono reali-  
zację zadań planowych. Spra-  
wozdaniami przedłożyły brygady,  
grupy robocze i pracownicy in-  
dywidualni.

Podczas składania sprawozdań  
wyszły na jaw trudności i efekty  
III kwartału. Poruszono sprawę  
zmian konstrukcyjnych, nieodo-  
bów materiałowych, dyscypliny.  
Wskazano na jedno z ważkich  
zagadnień — na sprawę zużycia  
narzędzi. Poruszono zagadnienia  
kosztów wydziałowych, godzin

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

## Wskrócie

### Otwarcie nowego lokalu KTiR

28 listopada oddano uroczyste  
do użytku nowy lokal klubu  
Techniki i Racjonalizacji w blo-  
ku numer 13. W uroczystości tej  
wzięli udział m. innymi: I sekr.  
KZ PZPR tow. T. Mizera, sekr.  
KZ PZPR tow. J. Dzierżawa, dyr.  
nac. WSK inż. A. Smolarkiewicz,  
sekr. WKiR tow. Dobosiewicz.

Obszerną relację z uroczystości  
podamy w numerze następnym.

## W Dniu Nauczyciela

### Spotkanie kierownictwa zakładu z nauczycielami ZSZ

Uroczyste obchodzony był  
Dzień Nauczyciela w przyzakła-  
dowej Zasadniczej Szkole Za-  
wodowej. W dniu 16.XI br. w  
świetlicy szkolnej odbyło się  
uroczyste spotkanie kierownic-  
wa zakładu, Komitetu Rodzi-  
cielskiego i innych opiekunów  
szkoły z kierownictwem, wy-  
chowawcami i nauczycielami.  
Szkoła zawodowa istnieje już 5  
lat.



Przemawia dyrektor ZSZ  
inż. A. BADRAWA.

Foto: J. Szeckarz

W ciągu tego okresu mury  
szkoły opuściło już kilkudziesięciu  
wykwalifikowanych ro-  
botników, którzy pracują w na-  
szym zakładzie. Z roku na rok  
w szkole rozpoczyna naukę co-  
raz więcej uczniów. Dyrekcja  
zakładu stwarza dla rozwoju  
szkoły coraz lepsze warunki.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

## Dziś w numerze:

- \* ŚLADAMI NASZEJ KRYTYKI
- \* STARE SPRAWY, ALE POZWÓLCIE...
- \* PROBLEMY WYCHOWANIA
- \* WSZYSTYCH CZEKAJA, A PAŃSTWO PŁACI
- \* ZE SPORTU
- \* CZYTELNICZY PISZA



## DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

nowej, Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego oraz WRN w Lublinie. Do chwili obecnej MGKIM nie podjęło żadnych kroków w tym kierunku, MPC przyznało na ten cel 35 mln złotych. Do realizacji uchwał komisji włączyła się na terenie województwa tylko DBOR-Południe, zlecając opracowanie dokumentacji na całość zamierzeń oraz zabezpieczając lokalizację.

Władze budowlane natomiast nie zajął się o zwiększenie potencjału produkcyjnego wykonawcy, aby mógł przyjąć na siebie dodatkowe zobowiązania. No i okazało się, że LPBM nie może podać nawet normalnym załomom ujętym w 5-letnim planie inwestycji; za 8 miesięcy br. wykorzystano ono niespełna 20 proc. przyznanych na budownictwo środków, do listopada — 30 proc. W takiej sytuacji MPC zmniejszyło pierwotnie przyznana kwotę z 15 mln zł do 5 mln zł w 1964 roku oraz z 20 mln zł do 8 mln zł w 1965 roku. Tym samym z 1000 izb zrobiło się 300. Tyle straciliśmy, chociaż jeszcze nie mamy”.

W tej sytuacji sprawa likwidacji baraków jest nadal problemem nieregulowanym. A oto

## Czł. Biura Politycznego KC PZPR Marszałek Polski tow. M. Spychalski zwiedził nasz zakład

## DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

sał się do księgi pamiątkowej naszego zakładu, a inż. A. Smolarkiewicz wręczył mu upominek w postaci modelu śmigłowca.

Goście zwiedzili również nasz zakład. W czasie spotkania Marszałek Polski tow. M. Spychalski rozmawiał z robotnikami i wypytywał ich o warunki pracy. M. in. dłuższą rozmowę odbył on z rekordzistą świata p.l. oblatywaczem śmigłowców Stanisławem Gajewskim i kierownikiem wydziału startu p.l. J. Jaszcakiem. W czasie rozmowy wymieniono poglądy na temat sprawności i eksploatacji śmigłowców.

Rozmowa ta zakończyła pobyt gości w naszym zakładzie.

Na marginesie warto dodać, że tow. Marian Spychalski przed kilku laty bawił już w naszym zakładzie. Wtedy po jego wizycie zakład otrzymał pomoc w rozwiązywaniu nurtujących go problemów. Należy więc liczyć na to, że i ta wizyta nie pozostanie bez echa, jeżeli chodzi o rozwiązanie obecnych trudności mieszkaniowych i socjalno-bytowych.

(mak)

## Na łamach „Sztandaru Ludu”

# Wywiad z I sekr. KZ PZPR członkiem Egzekutywy KW T. Mizera

co na temat sytuacji mieszkaniowej mówił tow. T. Mizera: „Żyjąc baraków obliczony na 4 lata przedłużył się do 12 lat. Wszystkie te rudery są tak zagryzione, że żaden remont im nie pomoże. Pleśń i grzyb łczy meble, ubrania i buty. Co rok służba zdrowia wykrywa tu nowe ogniska gruźlicy. Obie komisje zalecały w pierwszym rzędzie zlikwidowanie baraków. Rady narodowe obowiązane były uruchomić środki i zapewnić limity budowlane. Dotychczas nikt palem nie kiwnął w tej sprawie. Baraki długo jeszcze będą stały, mimo że komisje sanitarne nakazują ich wyburzenie.

Na strychach, w suterrenach i barakach mieszka około 400 rodzin, 260 rodzin gnieździ się w hotelach robotniczych (nierazko 8 osób w jednym pokoju), 80 rodzin żyje w rozbiści (żona w jednym hotelu, mąż w drugim). Oprócz tego dziesiątki rodzin przeżywa gehennę wspólnych mieszkań. W świetlicy hotelu robotniczego w tym roku ustawiono łóżka pletrowe dla absolwentów szkół zawodowych”.

W przypadku inwestycji socjalno-kulturalnych przytoczył następujące fakty:

„Złotek obliczony na 100 miejsc przyjął w tym roku 170 dzieci. Do trzech przedszkoli na 276 miejsc przyjęto 511 dzieci. Ponieważ Wydział Zdrowia finansuje przedszkola tylko do wysokości zaplanowanych miejsc, resztę kosztów, wbrew wszelkim przepisom muszą pokrywać rodzice. Obie komisje ustaliły, że jeszcze w tej 5-letniej ma być wybudowany dodatkowo Złotek i przedszkole ze środków Ministerstwa GKIM. Owszem, DBOR-Południe zleciło wykonanie dokumentacji, ale Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego nie poparła wniosku DBOR o przyznanie limitu inwestycyjnego na 1964 r. W rezultacie inwestycja ta (koszt 2.350 tys. zł) nie została ujęta w planach na 1964 i 1965 r.

Dom Kultury ma być budowany ze środków SFOS, na który załoga WSK świadczy od wielu

lat znaczne sumy. Na razie mamy oświadczenie wicepremiera Nowaka, które mówi, że nie wolno rozpoczynać budowy domu kultury w województwie dopóty, dopóki sprawa Świdnika nie będzie rozwiązana...”

W zakończeniu swoich wywodów tow. T. Mizera stwierdził:

„Na sesji KSR w lutym 1962 r. przyjęliśmy dodatkowe zadania produkcyjne opiewające na 60 mln zł. Dzięki temu w 1963 roku realizacja zadań planowych przebiegała bardzo prawidłowo. W ciągu 3 kwartałów br. fluktuacja załogi (sięgająca dawniej 1000 osób rocznie) zmniejszyła się o 30 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku. Te bodźce psychologiczne będą działać jeszcze jakiś czas. Potem znowu zacznie się ucieszać fachowców. Konkurencja jest duża. FSC daje mieszkania, my ich nie mamy.

Może sprawa przybrałaby inny obrót, gdyby WRN w ślad za ustaleniami komisji partyjnorodowej, zatwierdzonymi na wspólnym posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WRN, podjęła uchwałę zobowiązującą wszystkie agendy do realizacji poszczególnych elementów postanowień komisji. Do tej chwili nie ma oficjalnego stanowiska władz wojewódzkich, a nasze nagabywania zbywane są żenującym milczeniem”.

W dniu opublikowania wywiadu zabrakło w kioskach w Świdniku gazety. Mieszkańcy miasta, pracownicy zakładu komentowali wywiad ze zmiennym zaniem — „racja, Świdnikowi trzeba przyjąć z konkretną pomocą”.

Komentarze te przytaczano wszędzie. Jedni po wywiadzie na nowo odzyskali nadzieję, że poprawa nastąpi, inni byli mniej optymistami. W sumie wszyscy czekają co nastąpi. Można powiedzieć, nie czekają bezczynnie. Z dnia na dzień pomnażają osiągnięcia zakładu. Wierzą, że swoją wytrwałą pracę, swoją ofiarność spowodują, że wreszcie kompetentne władze pomogą im rozwiązać trudne problemy.

Widzą wysiłki władz zakładowych, zainteresowanie tymi problemami władz, od których zależy ich rozwiązanie, przyjmując zapewnienia kierownictwa zakładu, że sytuacja ulegnie zmianie na lepsze.

Ale jeżeli spodziewana pomoc nie nadejdzie jak najprędzej, wyniknie z trudem opanowana sytuacja z przed roku. Pracownicy będą opuszczać zakład i pójść tam, gdzie będzie lepsza sytuacja mieszkaniowa i socjalno-bytowa. Gdzie będą mogli spokojnie pracować bez dodatkowych trudnych problemów.

Czy zatem wolno jest czekać aż taki moment nastanie? Na pewno nie. Cytujemy więc za „Sztandarem Ludu”: „Wydajemy nam się, że najwyższy czas, aby przerwać to milczenie. Świdnik zasłużył sobie na to, aby władze centralne przysłyły mu z realną pomocą”.

## Nasze wywiady

## Narady produkcyjne muszą być przygotowywane starannie

## DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

nadliczbowych, braków i plac. Wszystkie w rozbielu na zainteresowanych, na grupy prac, umysłowych, bezpośrednio i pośrednio produkcyjnych...

— W wyniku dobrej analizy kierownictwo znalazło rozeźnienie w sytuacji wydziału — prawda?

— Oczywiście, a co najważniejsze — odnowano na wiele odcinkach pracy dużo zmian na lepsze.

W zakresie dyscypliny plac np. przyjęcie kilkunastu pracowników na niższych grupach nie wpłynęło absolutnie na średnią zarobkową ogółu pracowników. Mistrzowie czuwają nad tym, aby rysunek i technologia szły w parze z kwalifikacjami pracownika. Wydana polecenie, aby i sztuka

Kłopoty te mają od dłuższego czasu nasi świdniccy rodacy. Oto np. ob. Kaniewski zakupił w Świdniku telewizor i zamiast odbierać program zmuszony jest wzywać raz po raz pogotowie telewizyjne. Co gorsza, pomoc tego pogotowia nie skutkuje. Telewizor psuje się bez przerwy.

Istnieje podobno zarządzenie, że trzy razy naprawiany telewizor podlega wymianie na nowy w przypadku określonych zasadniczych awarii tych czy innych zespołów w okresie gwarancyjnym. Jeździł w tej sprawie ob. Kaniewski z przedstawicielem MHD do Lublina do samego dyrektora Patrycy. Jeździł, lecz nie wskórał. Sprawę jego telewizora zaliczono do tzw. spraw w kolejności i kazano czekać. Czekać chyba w nieskończoność.

Czy powyższy przykład to tylko jeden jedyny? Kłopoty z telewizorem zna chyba każdy.

W wielu przypadkach stanowisko ZURIT powinno być bardziej „gościnne”, aniżeli w przypadku ob. Kaniewskiego.

S.

produktu była zawsze gruntownie sprawdzona.

Ogółowi załogi wytłaczono zasadnicze kierunki, w jakich należałoby składać wnioski racjonalizatorskie.

Współzawodnictwo brygad i pracowników indywidualnych zaleca coraz szersze kręgi. Wydział umiejętnie walczy ze stworzeniem godzin nadliczbowych. Na porządku dziennym znajduje się sprawa podnoszenia kwalifikacji pracowników. Narady produkcyjne nie pomijają takich spraw jak urlopy pracowników, nagrody i premie, opale, imprezy kulturalne, sport itp. Wiele wniosków z tych narad postuluje się do załatwienia Radzie Zakładowej.

— Jak często organizuje się takie narady?

— Ogólne — trzy, cztery razy w roku. Bardzo często organizujemy spotkania załogi z kierownictwem w przerwach śniadaniowych. Spożywamy posiłek nie przeszkadza absolutnie obydwu stronom omawiać interesujące żywotne problemy.

— A kto przygotowuje materiał do narad?

— Kierownicy poszczególnych komórek składają raporty i dane dotyczące omawianych zagadnień. I tak np. kierownik narzędziowni dane na odcinku wykorzystania i zużycia narzędzi, kier. planowania — wiadomo, godziny nadliczbowe itp.

Zbrane w ten sposób materiały stają się przedmiotem badań kolektywnych...

— Innymi słowy w przygotowaniu do narad bierze udział sztab ludzi i to jest chyba najważniejsze?

— Jak najbardziej. W zespołach...

— Lecz jedna przysłówowa „nagła głowa” nie jest także bez znaczenia.

— To już jest odrębne zagadnienie. Rozważa je każdy według swych spostrzeżeń i uznania.

Rozmawiał: M. K.

## Spotkanie kierownictwa zakładu z nauczycielami ZSZ

## DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Świadczy o tym chociażby to, że szereg wysoko kwalifikowanych pracowników zakładu zo-

stało skierowanych do szkoły, aby nauczyć młodzież zawodu.

Dla przykładu warto wymienić takie nazwiska, jak mgr W. Jung, który był pierwszym dyrektorem szkoły i włożył w jej zorganizowanie maksimum wysiłku.

Jego następca inż. A. Hadrawa, to również oddany wychowaniu młodzieży, traktujący swoją funkcję o wiele więcej niż zwykły obowiązek. I on również wiele zrobił dla szkoły, a zrobi na pewno więcej.

Obok nich widnieją także nazwiska, jak instruktor Świątek, nauczycielka Jadwiga Biaduś — poetka (na spotkaniu jej koleżanka ze szkoły Wala Borowiecka czytała wiersze Biaduś zamieszczone w „Kamieniu”, co było miłą atrakcją spotkania) i wielu innych.

Wspomniałem już o jednej miłej atrakcji spotkania. Atrakcyjne, ale przede wszystkim pożyteczne było wręczenie wszystkim nauczycielom notatników do prowadzenia konspektów, w których znaleźli dane metodycz-

ne odnośnie prowadzonych zajęć, oraz wytyczne wychowawcze opracowane na podstawie uchwały XIII Plenum KC PZPR.

Świadczy to o tym, że dyrekcja szkoły przywiązuje wielką wagę do spraw wychowania młodzieży na budownictwie naszej ojczyzny. Z okazji święta dyrektor zakładu złożył podziękowanie nauczycielom za włożony w przygotowanie kadry robotników trud oraz wzniosł toast na ich cześć.

Uczniowie i szkoły i przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego złożyli na ręce dyrektora zakładu i dyrektora szkoły symboliczne wiązanki kwiatów wyrażające podziękowanie za dotychczasową opiekę i pracę wychowawczą oraz życzenia dalszej pomyślności w trudnej pracy i w życiu osobistym.

Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze.

(S-K)



Dyr. nac. WSK inż. A. SMOLARKIEWICZ podziękował nauczycielom za ich ofiarną pracę.

Foto: T. Chwałczyk

PKO  
PIENIĄDZE PRZECHOWUJ



# Aby skuteczność naszej pracy partyjnej była coraz większa

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Zebrań dokonano przeglądów sił partyjnych w OOP. Szczególną uwagę zwrócić towarzysze z OOP na postawę poszczególnych członków partii, ich stopień zaangażowania w realizację zadań. Dyskusja wykazała, że w naszych OOP są ofiarci towarzysze, są jednak i tacy, którzy są aktywni tylko na zebraniach, a w pracy na co dzień nie angażują się, wyznając zasadę „ty mnie nie rusz, ja cię nie ruszę”.

Są i tacy, którzy przez cały okres kadencji nie przejawiali żadnej aktywności zalegając nawet z podstawowymi obowiązkami członka partii pomimo kilkakrotnych rozmów z nimi, aby zmienili swój stosunek do tych obowiązków. W toku kampanii przedwyborczej towarzysze ci poddani zostali ostrej krytyce, a w stosunku do przypadkowych członków, którzy od dłuższego czasu nie byli aktywni, biernie przypatrywali się poczynaniom OOP i swoją postawą ciagnęli OOP w tył, wyciągnięte zostały wnioski organizacyjne — zostali skreśleni z listy członków partii. W okresie miesięcy września, października i listopada OOP skreśliły 18 członków i kandydatów partii.

Np. w OOP nr 8 był towarzysz, który przyszedł dwa lata temu do naszego zakładu. Przez kilka miesięcy nie zgłosił się do OOP, dopiero gdy przyszło jego przeniesienie do KZ, ze skutkiem przeprowadzonej z nim rozmowy ujawnił się. W okresie dwóch lat Egzekutywa OOP kilkakrotnie rozpatrywała jego sprawę i przeprowadzała z nim kilka rozmów. Pomimo tego nie przejawiał chęci poprawy. Normę wykonywał nieregularnie, na zebraniach nie przychodził, składki opłacał opieszale, był wściekle niezadowolony ze wszystkiego i ze wszystkich. Na zebraniu przedwyborczym jednogłośnie skreślono go z listy członków partii.

Zebrań wykazały, że zrobiliśmy poważny krok naprzód w zakresie rozłożenia pracy na wszystkich członków partii, przydzielenia im zadań oraz systematycznej kontroli ich realizacji. Duży krok naprzód zrobiono również w pracy z kandydatami.

Szczególnie cenne są doświadczenia wyciągnięte z zebranych grup partyjnych. Mamy ich w naszej POP 81. W wyniku wyborów zmieniło się 35 grupowych. W wielu OOP towarzysze wskazywali na stale rosnącą rolę grup partyjnych. Jeżeli kiedyś grupy partyjne ograniczały się do zbierania składek, to obecnie stają się ważnym ogniwem w rozwijaniu pracy masowo-politycznej i inicjowaniu zadań produkcyjnych w gniazdach, gdzie pracują. Nierzadkie są wypadki, gdy grupy partyj-

ne rozpatrują realizację zadań planowych, wydajność pracy, dyscyplinę, jakość produkcji. Grupa partyjna pomaga mistrzowi w ocenie ludzi, zaczyna czuć się współgospodarzem i kierownikiem politycznym na gnieździe. Takich doświadczeń odcierali się towarzysze z OOP nr 18. Dyskusja wskazała jednocześnie na istotne słabości w pracy Egzekutywy OOP i Komitetu Zakładowego z grupami partyjnymi. Grupy często nie odczuwały troski i opieki ze strony instancji partyjnej, nie był przez nią instruowany.

A przecież jeżeli chcemy uaktywnić każdego członka partii, powołując organizację partyjną z pozostałą częścią załogi można to najskuteczniej uczynić uaktywniając pracę grup partyjnych tego najmniejszego ogniwka partii, pracującego na co dzień w swoim otoczeniu.

Szczególnie dużo uwagi poświęcono na zebraniach wyborczych zagadnieniu kształtowania właściwych socjalistycznych stosunków między ludźmi. Np. w OOP 22 zebranie partyjne wskazało na poważne niedociągnięcia człowiego aktywu w tym zakresie. Towarzysze w tej OOP doprowadzili do skłócenia wewnętrznych. To pomniejszyło siłę oddziaływania OOP na pozostałą część załogi. OOP pracowała w pojedynkę, niedostatecznie włączając do zadań organizację związkową, Radę Robotniczą i inne organizacje społeczne.

W wyniku ostrej dyskusji i krytyki na tym zebraniu nastąpiła w wyborach zmiana kierownictwa OOP.

Zebrań wyborcze wniosły wiele krytycznych uwag pod adresem administracji w zakresie rozumienia z jej strony potrzeb pracownika. Zwracano uwagę na zbyt opieszale, pomimo trudności, rozwiązywanie spraw szatni, na to, że często jeszcze widzi się pracownika, gdy jest potrzebny.

Wiele uwagi poświęcono również zagadnieniu kontroli i realizacji wniosków, uchwał oraz postulatów wysuwanych na zebraniach partyjnych. Jest to zasadnicza sprawa dla rozbudzenia aktywności pracowników.

Nie tak nie zniechęca jak brak realizacji wniosków wysuwanych przez załogę. Szczególnie mocno zwracano na to uwagę w OOP 5 i 27.

Osobne zagadnienie to sprawa udziału organizacji partyjnej w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Artykuł 50 statutu naszej partii mówi:

„Zakładowe organizacje partyjne w przedsiębiorstwach ponoszą przed partią odpowiedzialność za stan gospodarczy i

sprawną pracę swoich przedsiębiorstw, tę swoją rolę spełniają organizacje zakładowe w przedsiębiorstwach, przede wszystkim przez aktywny udział w pracach samorządu robotniczego, zabezpieczając słuszne kojarzenie interesu załogi z interesami ogólnonarodowymi”.

Właśnie na zebraniach partyjnych dyskusja koncentrowała się wokół tych zagadnień. Ujawniono szereg słabych stron naszej działalności na tym odcinku, takich jak: wyreczanie samorządu, zastępowanie wydziałowych rad robotniczych przez kolektyny, słaba aktywność członków partii w radach robotniczych.

Do organizacji partyjnych mających duże doświadczenie w rozwijaniu pracy wydziałowych rad robotniczych należą OOP 17, OOP 23, OOP 20, OOP 9. Bardzo słabo pracują z wydziałowymi radami robotniczymi OOP głównego mechanika, elektryka, kuźni i OOP nr 7. W dyskusji towarzysze wskazywali na brak powiązania samorządu zakładowego z oddziałowymi radami robotniczymi. Wiele z nich jest informowane o wnioskach podjętych przez Radę Robotniczą zakładu za późno lub wcale.

Towarzysze postulowali ściślej powiązanie oraz większą pomoc Rady Robotniczej zakładu dla ORR.

W sprawach produkcyjnych oprócz wydajności pracy, kosztów własnych, braków i poprawy organizacji pracy surowej krytyce poddana została realizacja planu postępu technicznego.

Z dyskusji wynikało, że poza takimi wydziałami jak: wydz. blacharski, wydz. mechaniczny, kuźni, technologiczny, konstruktorów, kontroli technicznej, gdzie realizacja planu postępu technicznego została potraktowana z pełnym zrozumieniem, mamy i takie wydziały jak: galvanopokryć, normaliek, spawalnicy, transport, montaż i łopaciarz, z których ilość zgłoszonych wniosków jest znikoma, albo żadna i w których bardzo często brak rozeznania w tym zakresie.

Osobnym zagadnieniem przewijającym się w dyskusji były sprawy pracy ideowej — wychowania, metod wychowania członków OOP i oddziaływania na załogę. Dyskusja na zebraniach wykazała, że uchwały XIII Plenum KC PZPR są prawidłowo realizowane. W dyskusji towarzysze łączyli zagadnienie walki o świadomość socjalistyczną z walką o wykonanie zadań produkcyjnych. Wskazywali na niedostateczne informowanie naszego aktywu propagandowo-szkoleniowego ze strony Komitetu Zakładowego i Dyrekcji o bieżących problemach ekonomicznych zakładu. Skutek jest taki, że często szkolenie partyjne nie jest wzbogacane przykładami z życia codziennego, nie ubiera go ofensywna działalność polityczna. W podjętych uchwałach odczuwało się trochę o rozszerzenie jawności życia partyjnego, rozszerzenie tych form, które mogą przyciągnąć i zbliżyć do życia partii szerokie kręgi towarzyszy pracy. Postulowano zwiększenie częstotliwości zebrzeń partyjnych otwartych, spotkań egzekutywy i aktywu z ZMS, systematycznego odbywania narad produkcyjnych.

Pozytywnym zjawiskiem jest duże zainteresowanie zebraniami wyborczymi i wyborami bezpartyjnych towarzyszy pracy. Nie było im obojętne jakie zostały wybrane władze partyjne. W wielu wypadkach zalecano członkom partii kandydatów do egzekutywy OPP wskazując na ich zalety. W niektórych zebraniach OPP brali udział bezpartyjni kierownicy, mistrzowie oraz przodujący robotnicy. Zabierali oni głos w dyskusji, żywo interesując się problemami porusza-

nymi na zebraniach. Zainteresowanie to jest zjawiskiem pozytywnym, wskazuje ono na prawidłową działalność naszych organizacji partyjnych. Zdobyte zaufanie u bezpartyjnych towarzyszy pracy, to sprawa niełatwa i należy się cieszyć, że nasze organizacje tej pracy sprostały. Wynikiem tego zaufania jest przyjęcie w toku kampanii sprawozdawczo — wyborczej 52 kandydatów oraz 94 osób w poczet członków partii.

Zebrań wyborcze mamy poza sobą. Wzrost w nich udziału ponad 1000 członków i kandydatów partii. Wybrano nowe władze. W skąd egzekutywy 34 OOP weszło 144 doświadczonych aktywistów partyjnych. Organizacje oddziałowe wybrały 167 delegatów na konferencję zakładową. Przed nami drugi etap — zakładowa konferencja partyjna sprawozdawczo-wyborcza. Naszym zadaniem jest najszerze rozbudzenie dyskusji, wsłuchiwanie się w głosy towarzyszy, pogłębianie atmosfery, w której członkowie partii wypowiedzą swoje zdanie, podadzą swoje propozycje rozwiązań naszych niedomagań, aby skuteczność naszej pracy partyjnej była coraz większa.



Wśród odznaczonych przodowników pracy znalazł się również tokarz z wydziału obróbki mechanicznej.

Foto: M. Wysocki

## Śladami naszej krytyki

### Na przyjęcie gości

W jednym z ostatnich numerów naszej gazety w artykule pt. „Witajcie mili goście” skrytykowaliśmy dział gł. mechanika za odkładanie remontu pomieszczeń biura werbunkowego do następnego roku, mimo iż były one w „okropnym” stanie. Po ukazaniu się naszego artykułu, kierownik biura werbunkowego oznajmił nam, iż nasza krytyka poskutkowała, bo wspomniany dział postanowił remont pomieszczeń przyspieszyć.

Więc możemy z satysfakcją stwierdzić, że nie była to informacja przekazana nam po to,

abyśmy po prostu odstąpili od krytykowanego obiektu (bo i tak nierzadko reaguje się na naszą krytykę).

Dział gł. mechanika rzeczywiście dotrzymał słowa. W chwili, gdy oddajemy numer do druku prace remontowe tych pomieszczeń są poważnie zaawansowane. Przyjeżdżający do nas interesanci z innych instytucji i ubiegający się o przyjęcie do WSK pracownicy będą wreszcie przyjmowani i załatwiani w przyjemnych pomieszczeniach.

### Odpowiedzi nie będzie?

Ale nie wszystkie krytykowane komórki tak solidnie i właściwie traktują krytykę prasową. W numerze 13 „Głosu Świdnika” w artykule pt.: „Kłopoty z autorytetem” poruszyliśmy dość istotny, naszym zdaniem problem, a mianowicie sprawę ustalania wysokości wynagrodzenia (pensji zasadniczej) dla nowo przyjmowanych pracowników i przenoszonych na inne stanowisko pracy. Przypominamy w skrócie, że chodziło przede wszystkim o to, by nie było różnicy zdań w tej sprawie pomiędzy kierownikami wydziałów, działu kadr i działu zatrudnienia i aby te różnice nie docierały do zainteresowanych. Innymi słowy przyjmowany lub przenoszony pracownik powinien usłyszeć jedno konkretne zdanie co do wysokości stawki i ono nie powinno być już zmienione, gdyż w przeciwnym razie działu te tracą autorytet.

Reakcja na naszą krytykę była taka, że dział kadr poczuł się dotknięty artykułem, ponieważ zrozumiano, iż uważamy, że nie ma on autorytetu u załogi.

Poinformowano o tym przypadkowo autora i obiecano dać odpowiedź. Niestety, do tej pory takiej odpowiedzi nie ma, ani od działu kadr, ani od innych zainteresowanych komórek.

Nie ma również odpowiedzi na notatkę pt.: „Potrzebna karta obiegu” zamieszczoną w numerze 12 naszej gazety. W notatce tej sugerowaliśmy usprawnienie procesu

zbierania podpisów na tych kartach od komórek zainteresowanych w sprawach przyjęcia i zwolnienia z pracy.

I tu reakcja na krytykę skończyła się na przypadkowej dyskusji z redaktorem gazety. Oczywiście, że i taka reakcja świadczy, iż problemy poruszone na łamach gazety zostały dostrzeżone.

Nam chodzi jednak o co innego. Dwutygodniowa rzeka naszych czytelników czytała te krytyczne artykuły. Ta sama rzeka czytelników oczekuje reakcji ze strony zainteresowanych. Czekając, że istnieje ustawa, która mówi o traktowaniu krytyki prasowej. Czyżby zainteresowane działy o tej ustawie nie wiedziały?

W innym numerze krytykowaliśmy społeczną instytucję, jaką jest Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa za biurokrację, która w niej panuje. Reakcja na tę notatkę była, ale ze strony jednego z pracowników Rady Zakładowej, który poinformował nas, iż w zeszłym roku pracownicy działu NKF wzięli wynagrodzenie za uporządkowanie kartotek, by nie powtarzały się historie opisane w artykule. Natomiast zarząd Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej nie raczył przysłać żadnej odpowiedzi w tej sprawie. Czyżby biurokracja przystąpiła tej społecznej instytucji reakcją na krytykę prasową?

Czekamy na odpowiedzi od wszystkich zainteresowanych komórek.

Redakcja



Jedną z najlepszych brigad młodzieżowych jest (widoczna na zdjęciu) BPS im. XX-lecia PRL z wydziału obróbki mechanicznej.

Foto: M. Wysocki



## Zdobywamy kwalifikacje

# Szkolenie w zakładzie bardzo modne

Tu mówi radiowezel: „Ośrodek Szkolenia Zawodowego za-  
władania zainteresowanych pracowników, że od 20 listopa-  
da rozpocznie się kurs mistrzowski i na tytuł wykwalifiko-  
wanego robotnika. Zapisy przyjmują i bliższych informacji  
udziela Ośrodek Szkolenia w budynku administracyjnym,  
pokój nr 13a”.

Tej i jeszcze innej treści komunikaty raz po raz rozbrzmie-  
wają w zakładzie, w głośnikach rozmieszczonych w halach  
produkcyjnych, pomieszczeniach biurowych i magazynach.

To dział szkolenia zawodowego informuje słuchaczy o róż-  
nego rodzaju kursach organizowanych na terenie zakładu.  
Tych ostatnich jest bardzo wiele. Szkolenie stało się w zakła-  
dzie jak najbardziej modne. W chwili obecnej trwają kursy  
języków obcych (angielskiego i niemieckiego), zaplanowane  
w szczególności dla tych pracowników, którzy w niedalekiej  
przyszłości mają uzyskać delegację z zakładu na wy-  
jazd za granicę oraz dla tych, którzy stykają się w swej  
pracy z obcą literaturą fachową. Innego rodzaju kursy już  
rozpoczęły, to kursy dla szlifierzy i wzorczarzy. W zakresie  
nowego kodeksu drogowego szkoła jest transportowcy, kierow-  
cy WSK. Od stycznia 1964 r. obowiązują przy prawie jazdy  
wykładka o kodeksie drogowym. Kurs specjalistyczny dla ob-  
sługujących urządzenia dźwigowe to nowość, której jeszcze  
dotąd nie było. Kurs magisterski, kurs dla mechaników  
osprzętu, hartowników, po linii klejania łopat metalowych,  
kursy dla branzystów zaopatrzenia i kooperacji, dla kierow-  
niczego personelu magazynowego z zakresu gospodarowania  
materiałami — to szkolenia przeznaczone dla pracowników  
najróżniejszych komórek wydzielonych zakładu. W planie  
pracy szkolenia w przygotowaniu znajdują się kursy dla mi-  
strów z zakresu organizacji zarządzania i usprawniania me-  
tod pracy oraz psychologii pracy.

Duża ilość kursów organizacyjnych w zakładzie w zakresie  
różnych specjalności powoduje bardzo często małe „korki”  
z powodu kłopotów z salami wykładowymi. Mimo to szkolenie  
zawodowe radzi sobie i z tymi sprawami. Wiadomo, szkolenie  
to ważna rzecz!

O.

## Pod adresem dyrekcji MHD

# Stare sprawy, ale pozwólcie...

W jednym z numerów „Głosu  
Świdnika” poruszyliśmy sprawę  
lepszego zorganizowania niektó-  
rych sklepów. Były wysuwane  
sugestie, ale nasze MHD ani nie  
poprawiło organizacji, ani też nie  
odpowiedziało na nasz artykuł.

Wobec powyższego, przypomi-  
namy dyrekcji MHD o obowiąz-  
ku odpowiadania na krytykę  
prasy, a dając możliwość do  
poprawy przypominamy jeszcze  
raz o co nam chodziło.

W sklepie nr 29 do regału z  
pieczywem nie można się dostać,  
ponieważ zasłania go koleśka  
klientów przed kasą.

Należałoby — naszym zdaniem  
— przestawić kasę na ścianę mię-  
dzy drzwiami a okno wystawowe.  
Regał z pieczywem przeniesić na  
miejscie kasy, natomiast regał z  
artykułami ważonymi przestawić  
w miejsce, gdzie stał regał z  
pieczywem.

W sklepie nr 27 na środku  
przejścia stoi kiosk kasowy, któ-  
ry nie jest wykorzystywany. Po  
co zatem ten zawalidrogą?

W sklepie radiowym nie zo-  
rganizowano stoiska sprzedaży  
drobnego sprzętu radiowego. Ma-  
my pretensję, że zastawiony do-  
stęp do lady nie pozwala zorien-  
tować się klientowi, jaki towar  
znajduje się na stoisku, a brak  
widocznych i czytelnych wywie-  
szek na asortymencie zupełnie  
dezorientuje kupującego. Suge-  
rujemy powtórnie, aby w ladzie  
pod szkłem, zrobić szuflady z  
wieloma przegródkami na drob-  
ny sprzęt, jak kondensatory,  
opory, tranzystory itp. (wzór do

obejrzenia w Lublinie w salo-  
nie radiowym koło sklepu „We-  
dia”), a na innym sprzęcie, jak  
lampy, elektrolity i innym więk-  
szym asortymencie dawać wy-  
wieszki z ceną. Pozwoli to  
kupującemu na dobór zamienn-  
ików w braku właściwego to-  
waru, oraz na zwiększenie obro-  
tów w drobnym asortymencie.

A teraz nasze uwagi.

Bardzo dobrze, że w centrum  
miasta (i szkoda, że tylko w  
centrum) zainstalowano neony.  
Ożywiło to wieczorny widok na-  
szego miasta i poprawiło rekla-  
mę. Ale wykonawcy nie uszegli  
się poważnego mankamentu.  
W sklepie z radiami wystawili  
„piekielne” urządzenia, które do-  
prowadziły do rozstroju nerwowego  
personel, a co wrażliwszych  
na hałas klientów wypędziły do  
konkurencyjnego ZURIT.

Nie chcielibyśmy, aby neony  
przysłaniały inne formy rekla-  
my, która w Świdniku jest za-  
niebana, mianowicie okna wy-  
stawowe.

Wystawy w oknach bardziej  
ekspozują towar i przyciągają.  
Warto by dbać o ich urządzenie  
na codzień, a nie tylko przy  
okazji.

Pozostałyby jeszcze takie spra-  
wy, jak zlikwidowanie desek w  
oknie sklepu nabiałowego (obok  
fryzjera), które szpecą budynek,  
zwłaszcza po otynkowaniu. W  
sklepie mięsnym należałoby na  
czas sprzedaży podnosić kraty w  
oknach i również urządzić wy-  
stawę. Zresztą nie tylko w tym  
sklepie żaluzji nie podnosi się  
na czas sprzedaży, a szkoda, bo  
psują one estetyczny wygląd na-  
szych sklepów.

Spodziewamy się, że tym ra-  
zem dyrekcja MHD zajmie się  
tymi sprawami. Czekamy na od-  
powiedź.

Ec-koł.

## Akcja „Z” przebiegła sprawnie

Akcja „Z”, tzn. akcja ziemni-  
aczana. W tym roku dzięki wy-  
datnej pomocy Rady Zakładowej  
przebiegła ona bardzo sprawnie.  
Rozmawiamy na ten temat z kol.  
Januszem Moniakiem, który kiero-  
wał akcją.

— Jaka ilość ziemniaków po-

wędrowała do piwnic mieszkań-

ców miasta?

— 226 ton.

— Które wydziały przodowały

w skupie?

— 11, 12, 54, 22. Średnia zaku-

pu 13 ton.

— Skąd sprowadzano ten „o-

woc jadalny”?

— 180 ton zwieźli do punktu

ze swych pól rolniczych okolicznych

wsł. Resztę zakupiono w Gminnej

Spółdzielni w Piaskach.

— Cena sprzedaży?

— 97,5 zł za 100 kilogramów.

Były to ziemniaki drugiej klasy.

— Czy system talonowy jest

lepszy, aniżeli system list?

— Na pewno. W razie nie wy-

brania ziemniaków przez pracow-

nika odpada sprawa potrącenia z

list płacy. Brak dowodów. Z li-

stami zdarza się różnie. Dużo

nazwisk. Trudności z wyszuki-

waniem. O omyłkę nie trudno.

— Co nowego w samym syste-

mie sprzedaży ziemniaków?

— Dawniej delegowano na

punkt pracowników zakładu. Dziś

funkcję sprzedawców pełnią pra-

cownicy spółdzielni.

— Czy wzorem akcji „Z” nie

dałoby się przypadkiem zorgani-

zować innych akcji jesiennych

np. akcję „O” lub „W”.

Mamy tu na myśli warzywa

i owoce, w które zaopatrywaliby

się pracownicy na zimę?

— Dlatego nie. Słivki, jabłka,

gruszek, marchew czy kapusta, to

zwykle są produkty stale pozys-

kiwane.

— Czy uda się zatem zorgani-

zować punkt sprzedaży warzyw

i owoców?

— Sądzę że tak.

Rada Zakładowa omawiała już

ten temat na jednym ze swoich

posiedzeń.

— A zatem do zobaczenia w ro-

ku przyszłym w dwóch punktach.

W ziemniaczanym i warzywno-

owocowym.

Rozmawiał: M. K.

## XIII PLENUM Komitetu

Centralnego Polskiej  
Zjednoczonej Partii

Robotniczej, które w lipcu br.  
omawiało zagadnienia pracy  
ideologicznej, sporo miejsca po-  
święciło kwestii wychowania  
młodego pokolenia. Uznało ten  
problem za najgłośniejszy w  
pracy ideowo-wychowawczej.  
Wskazało na braki pracy wy-  
chowawczej wszystkich młodzi-  
żowych organizacji nie uszczup-  
lając przy tym osiągnięć, jakie  
odniosły one i na tym odcinku.  
W ślad za Uchwałą KC PZPR  
w Warszawie odbyła się wspólna  
narada kierownictwa ZMS,  
ZMW i ZSP. Na naradzie tej  
omówiono zadania, jakie stane-  
ły przed ruchem młodzieżowym  
w Polsce w świetle Uchwały  
KC PZPR. Wytoczyły one rów-  
nież główne kierunki działania  
w tym zakresie dla wszystkich  
komórek młodzieżowych.

Oczywiście zadanie rozwinie-  
cia szerokiej pracy ideowo-wy-  
chowawczej wśród młodej zamo-  
łoty WSK przypadło w udziale i  
naszej młodzieżowej organizacji.  
I nad tym zagadnieniem chciał-  
bym zatrzymać się w tym arty-  
kule.

WYDAJE mi się, że nasza  
organizacja młodzieżowa  
zrobiła na przestrzeni  
ostatniego roku poważną robotę,  
jeżeli chodzi o wychowanie młodego  
pokolenia. Podjęcie bowiem  
tak szerokiej akcji społecznej,  
jak jest „Młodzieżowy czyn  
XX-lecia”, objęcie tą akcją bez-  
pośrednio ponad 1000 młodych  
pracowników, a pośrednio, w  
formie pomocy, całą załogę na-  
szego zakładu i wreszcie uzy-  
skanie takich wspaniałych rezul-  
tatów w realizacji tego czynu  
na odcinku produkcyjnym, było  
możliwe tylko dzięki równie do-  
brej pracy propagandowej i wy-  
chowawczej. Wyzwolenie mło-  
dzieży na takie zagadnienia, jak  
oszczędność materiałów, paliw i  
energii elektrycznej do tego  
stopnia, że młodzież ta wykryła  
rezerwy w tym zakresie o  
milionowych wartościach nie  
mogło być możliwe bez wyrobie-  
nia u młodzieży odpowiedzial-

ności za gospodarkę zakładu,  
udziału w zarządzaniu tą gospo-  
darką.

Jako drugi przykład dobrej  
roboty można uważać szybko  
rozwijający się ruch socjalistycz-  
nego współzawodnictwa pracy.  
Pierwszy w województwie i w  
skali zjednoczenia Wydział Pra-  
cy Socjalistycznej, 24 Brygady  
Pracy Socjalistycznej, tysiące  
uczestników współzawodnictwa,  
to nie tylko wyniki pracy ekono-  
micznej, ale przede wszystkim  
ideowo-wychowawczej.

## Z życia ZMS

# Problemy wychowania

MAMY więc spore osiągnię-  
cia, ale czy znaczy to, że  
osiągnęliśmy już wszyst-  
ko. Na pewno nie.

Jeszcze niedostateczna jest  
propaganda pracy grup działa-  
nia, brygad młodzieżowych, jesz-  
cze za mało jest udział młodzie-  
ży w szkoleniach ideologicz-  
nych i zawodowych, za mało  
czytamy prasy i literatury, nie  
bierzemy szerokiego udziału w  
pracy kulturalnej naszego śro-  
dowiska. Zbyt mało poświęcamy  
uwagi na wyrobieniu u młodzi-  
ży poczucia piękna i estetyki. A  
przecież to są zagadnienia nie-  
mniej ważne od odpowiedzial-  
ności za gospodarkę zakładu,  
mimo iż należy przypisać jej  
rangę pierwszeństwa.

Z NIEKTÓRYCH zdobytych  
poziomych nawet wycofaliśmy  
się, a to jest zjawisko  
niepożądane. Weźmy chociażby  
sprawę tak doskonałej formy  
pracy ideowo-wychowawczej jak  
sa „czwartki młodzieżowe”,  
niegdyś ZMS-owskie, a dziś or-

ganizowane przez ZDK przy na-  
szym skromnym udziale. A  
przecież ZMS-owcy byli ich in-  
icjatorami i założycielami oraz  
organizatorami. Oni prowadzili  
popularyzację czwartków wśród  
młodzieży zakładu, oni zachęcali  
grupy działania do współorganiz-  
owania tych imprez. Była to  
bardzo dobra forma nauczania  
młodzieży organizowania imprez,  
dobierania odpowiedniej tematy-  
ki. Jednym słowem szerokie pole  
działania dla młodzieży.  
„Czwartki” mogły stać się pod-

stawową uczelnią dla aktywu  
ZMS, uczelnią przygotowującą  
do wszechstronnego działania.

Nie wiem czy była to tzw.  
„psychotechnika”, wydaje mi się,  
że raczej w miarę wzrostu za-  
dań na odcinku ekonomicznym  
zabrakło nam działaczy do pro-  
wadzenia pracy kulturalno-  
oświatowej, w każdym bądź ra-  
zie „czwartki” straciły poważ-  
nie na swojej wartości. Prowa-  
dzone przez ZDK może nie wiele  
straciły na wartości oświatowej,  
ale na wychowawczej na  
pewno. Świadczy o tym chociaż-  
by taki fakt, że obecnie w  
„czwartkach” nie bierze udziału  
prawie młodzież ZMS-owska z  
zakładu, co kiedyś, kiedy ona  
sama je organizowała nie zda-  
rzało się nigdy.

Wydać mi się, że pobudzana  
na nowo do życia grupa działa-  
nia przy budynku administra-  
cyjnym, niegdyś nosząca nazwę  
grupy działania kulturalnego po-  
winna obrać sobie za zada-  
nie wskrzeszenia działalności  
kulturalnej wśród młodzieży.

Drugą taką zapomnianą formą  
wychowania młodzieży, to jej  
udział w organizowaniu sparta-  
kiad zakładowych. Obecnie sparta-  
kiady organizuje TKKF,  
ZMS-owcy w organizowaniu tej  
wielkiej imprezy sportowej nie  
biorą tak szerokiego udziału jak  
niegdyś. Reasumując, spartakiady  
straciły jakąś dobrą szeroką  
popularyzację, a młodzież możli-  
wość do nauczania się organizo-  
wania imprez sportowych.

Można by jeszcze wyliczać te  
stracone, jak i nierozpoczęte  
jeszcze formy pracy ideowo-wy-  
chowawczej, podobnie jak i  
osiągnięcia w tej ważnej dzie-  
dzinie pracy.

SUMIE sytuacja wygląda

w ten sposób, że mamy

jeszcze niedostatki w tej

pracy i warto się pokusić o ich

wyeliminowanie, zwłaszcza że

nadarzy się ku temu poważna

okazja. Społeczeństwo polskie, a

wraz z nim i młodzież przygo-

towują się do obchodów

XX-lecia powstania Polski Lu-

dowej.

KC ZMS opracował wytyczne

co do udziału młodzieży w ob-

chodach XX-lecia. Wytyczne

obejmują szeroki wachlarz za-

gadnień począwszy od małych

form popularyzacji dorobku na-

szej ludowej ojczyzny, historii

ruchu robotniczego, a skończy-  
wszy na wielkich formach —  
udziału w czynach produk-  
cyjnych i społeczno - użytecz-  
nych dokształcania młodzie-  
ży, tak pod względem zawodo-  
wym, politycznym, jak i ogólnym,  
popularyzowania książki i  
prasy technicznej, organizowanie  
pracy kulturalnej i sportowej i  
wiele, wiele innych. Sądzimy, że  
dużo z tych form zawartych w  
wytycznych, może być skutecz-  
ne, podobnie jak „Młodzieżowy  
czyn XX-lecia”, realizowany  
przez naszą młodzież. Trzeba  
tylko, aby KC ZMS, jak i wstwi-  
kle komitety grup działania zna-  
larzy w tej szerokiej ogólno-  
młodzieżowej akcji swoje miej-  
sce, a okazji do wykazania  
swoich osiągnięć nie zabraknie.  
Wierzymy zresztą, że tak na  
pewno będzie.

Marian Kos



Moment dekoracji Srebrną Od-  
znaką Związkową tow. J. Brzusis



## Nowości w bibliotece ZDK

Tomasz Hardy — „JUDA NIEZNANY”

Tomasz Hardy, autor wydanych w tłumaczeniu polskim powieści „Tessa d'Urberville”, „Z dala od ziemi”, „Burmistrz Casterbridge” i in., wielki pisarz i poeta, którego twórczość przypada na schyłek epoki wiktoriańskiej, urodził się w r. 1840 w Dorsetshire. W twórczości swej stał się pieśnią hrabstwa południowo-zachodniej Anglii, które opisuje, używając historycznej nazwy Wessex.

„Juda nieznany” to ostatnia wielka powieść Hardy'ego. Autor z dużą odwagą ukazuje w niej problemy społeczne i seksualne.

Niezwykle odważnie jak na ówczesne stosunki, wypowiada się na temat małżeństwa. Uważa, że „powinno istnieć możliwość rozwiązania małżeństwa z chwilą, gdy staje się ono okrucieństwem dla którejś ze stron, bo wtedy przestaje być właściwym małżeństwem i teoretycznie i moralnie”.

„Juda nieznany” to powieść przeniknięta atmosferą filozoficznego tragizmu, tak charakterystyczną dla wszystkich utworów Tomasza Hardy'ego.

J. S. Stawiński — „POGOŃ ZA ADAMEM”

Jerzy Stawiński znany prozaik i autor wielu scenariuszy filmowych, urodził się w 1921 r. Debiutował w 1953 r. powieścią „Herkules”. Następnie wydał „Katarzynę”, „Godzina W”, „Węgrzy”, „Kanał”, „Ucieczka”, „Casalarga”, „Sześć wioleń Jana Piszczki”.

Stawiński jest autorem scenariuszy głośnych filmów „Kanał”, „Eroica”, „Zamach”, „Człowiek na torze”, „Zezowate szczęście”. Nowa powieść Jerzego Stawińskiego jest próbą konfrontacji teraźniejszości z przeszłością, spojrzeniem człowieka dojrzałego na trudne lata młodości, lata wojny i walki. „Pogoń za Adamem” nawiązuje również do problematyki filmowej, wprowadzając czytelnika w międzynarodowy świat filmu.

„Ale ta podróż była czymś więcej i do uczucia znużenia dołączył się jakiś gorzki smak, uosobniony w postarzanych twarzach Kamy i Adama, towarzyszącymi mi teraz bez przerwy, nawet przy lekturze „Życia Warszawy” — jedna smutna na bulwarze w Buenos Aires, druga zła w lokalu ze słomy na Ille St. Louis. Choć odnajdywałem w nich znajome rysy, twarze te stały się teraz obce, żalozne i śmieszne, męczyły mnie i szczyliły ze mnie w głos. Ta pogoń za Adamem i za Kamą okazała się z mej strony błędem nie do wybaczenia nie miłośnicy wspólnego tematu na dalszy ciąg” (fragment).

Franciszek Śramek — „SREBRNY WIATR”

Franciszek Śramek ur. w 1877 r. należy do najwybitniejszych poetów i prozaików czechosłowackich z przełomu XIX i XX wieku. Powieść „Srebrny wiatr” napisana w roku 1910 należy do jego czołowych dzieł i odzwierciedla się w niej najbardziej wszechstronnie istotne cechy jego twórczości, a zwłaszcza jego obrona wolności i indywidualności człowieka przed naciskiem mieszczańskiego, zacofanego społeczeństwa. W powieści tej autor w sposób oryginalny i unikalny przedstawia proces intelektualnego dojrzewania młodego chłopca, krystalizowania się jego charakteru i postawy moralnej w stałym konflikcie z obłudnymi konwencjami świetnie i plastycznie oddawanego mieszczańskiego otoczenia. Powieść rozgrywa się w Czechosłowacji przed I wojną światową.

Opr. Z. W.

## Kalejdoskop kulturalny

Dobrze jest mówić o tym, co było i na pewno perspektywa spojrzenia wstecz daje jakiś pogląd, czy wszystko to co uprzednio było, wypadło lepiej czy gorzej.

8 listopada 1963 r. mieliśmy spotkanie z działaczką LK, która opowiadała kobietom o spotkaniu w Moskwie.

9 listopada 1963 r. gościli u nas filmowcy radzieccy.

10 listopada natomiast dzieci zorganizowały występ, poświęcony obchodom Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Wydarzeniem o charakterze masowym jest rozpoczęcie kursu tańca towarzyskiego w ZDK.

Niewątpliwie problem chuligaństwa jest ciągle aktualny i spotkania „czwartkowe” prokuratora Morawskiego z młodzieżą zyskały sobie wielu zwolenników.

17 listopada odbyła się wyprawka przez zespoły artystyczne wycieczka do Łańcuta.

18 listopada spotkanie z aktorami filmu i telewizji. Szczególnie przyjemnym okazał się Henryk Bąk — od twórcy roli w filmie „Siedem grzechów”, prod. polskiej, którego to prapremiera odbyła się w kinie „Lot” w Świdniku. Na pytanie czy film aktorowi przypada do gustu — H. Bąk powiedział, że najlepiej się czuje jednak na prawdziwych deskach sceniczych, gdzie bezpośrednio styka się z widzem i „gorąco” może sprawdzić siebie i swoje ewentualne usterki.

Odwiedziny w hotelach robotniczych WSK stały się już trwałą pozycją planu miesięcznego ZDK.



## Neonowy Świdnik

W mieście naszym coraz więcej neonów. Coraz piękniej i przyjemniej.

O ile sięgnąć pamięcią wstecz, pierwszy neon założono w Świdniku przed pięćdziesiąt laty na kinie „Lot”. Kolejne losy tej kinowej reklamy były różne. Raz neon błyszczał, raz nie. W końcu zgasł zupełnie.

Neonową kampanię reklamową wszczęło od kilkunastu miesięcy MHD. Wiadomo — reklama dźwięwnia handlu. Kolorowe reklamy ukazywały się przede wszystkim na sklepach: elektrycznym, zabawkarskim i nabiałowym. Ożywiał one również mroki nocy, dystansując światło „słynnych” świdnickich

W JEDNYM z numerów naszej bratniej gazety „Głosu FSC” ukazał się felieton płaora redaktora Bernarda Pirogowicza pod takim właśnie tytułem, traktujący w sposób dowcipny, ale krytyczny dość poważny problem, a mianowicie niepunktualne rozpoczynanie wszelkich posiedzeń. Autorowi chodziło o to, że niejednokrotnie grupa kilku, a nawet kilkudziesięciu ludzi oczekuje z rozpoczęciem narady lub zebrania na jednego, bez którego nie można tego uczynić. Nieraz, choć po ustawia zabraniającej tego rodzaju częstych praktyk jest ich coraz mniej, narady te organizowane są w czasie godzin pracy. Takie oczekiwanie na jednego kilkudziesięciu ludzi pociąga za sobą dużą stratę czasu, za którą płaci państwo.

O CZYWISCIE taka sytuacja istnieje i u nas. Jakże często ludzie oczekują na kierownika, który ma im naświetlić jakąś sprawę, na kogoś, kto ma złożyć sprawozdanie, przedstawić plan działania itp. Nie będą tego przeliczał na złotówki, bo każdy matematycznie dobrze przeprowadzony rachunek, wykaże, że te straty są olbrzymie. Niekiedy czas narady jest o wiele krótszy niż czas oczekiwania na późniejszego. Bywają wypadki, że oczekiwani spóźniają się nie ze swojej winy. Zatrzymali go np. obowiązki służbowe, ale i to nie w pełni usprawiedliwia.

SA jednak i takie wypadki, że oczekiwani załatwiają sprawy błahie, nie rzadko osobiste. Czasem, powiedzmy sobie, nie zdążył wygadać się ze swym kolegą lub koleżanką, czasem urwie państwu parę złotych na flirt z sympatyczną współpracowniczką, innym razem nie potrafi wytłumaczyć swojemu przełożo-

nemu, że złeczone sprawy załatwi później, bo nie są pilne, a teraz musi pójść na zebranie, gdyż czeka na niego grupa ludzi, a jeszcze innym razem zapomni o naradzie i nie przygotuje sprawozdania i zostaje ona odwołana. A państwo oczywiście płaci i za ten jeden raz i za następne, bo ci cierpliwie czekający innym razem pomys-

Felieton taki był na pewno potrzebny i swoją rolę również na pewno spełnił.

M Y natomiast korzystając z doświadczeń naszej bratniej gazety chcielibyśmy sprawę jeszcze bardziej udoskonalić.

Otwieramy więc na łamach naszego pisma stałą rubrykę pod takim właśnie tytułem, w której będziemy wszystkie te spóźnienia notowali z podaniem straconego czasu i wykazywaniem winnego lub winnych, którzy się do tego przyczynili.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, iż sami nie zdołamy wykryć wszystkich spóźnień i dlatego liczymy na pomoc wszystkich naszych Czytelników, których prosimy, aby informowali nas o naradach, w których brali udział, a które z takich czy innych przyczyn zostały opóźnione. Zgłaszających zapewniamy, że w wypadku jeżeli tego zażąda, ich nazwiska pozostaną wyłącznie do wiadomości redakcji.

Mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy odpowiedzą na nasz apel, bowiem chodzi o nasze wspólne dobro, o walkę z tego rodzaju szkodliwym marnotrawstwem czasu i pieniędzy, które są naszą wspólną własnością.

Czekamy na pierwsze meldunki.

s-k

## Wszyscy czekają a państwo płaci!?

lą sobie, a co będzie się spieszyl i tak punktualnie się nie zacznie i wtedy oczekuje się z kolei na nich.

Kolega z FSC chciał swoim felietonem przemówić do spóźnieńskich, by nie wyrządzali państwu szkody, a do oczekujących, by domagali się punktualnego rozpoczynania zebrania i tych w czasie pracy i tych po pracy zabierających czas przeznaczony na odpoczynek.

## X lat służby zdrowia w Świdniku

CIĄG DALSZY

Rosnię młode miasto — rodzą się jego dzieci. W Izbie Porodowej w Świdniku przyszło na świat 3.243 noworodków. Nie było przy tym ani jednego zgony matki. Izba Porodowa zorganizowała wspólnie z dr. Kasprzykiem położną Krzysztoń. Wspomagała ją w pracy położna Zdzichowska. Opiekę lekarską nad Izbą Porodową pełnił dr. Kasprzycki i dr. Żrubek. Obecnie po otwarciu oddziału położniczego ordynatorem jest dr. Adam Kwiatkowski.

Jednym z pierwszych i najbardziej potrzebnych lekarzy w Świdniku był chirurg dr. Józef Mańko, prowadził on poradnię chirurgiczną od 1952 r. Były okresy, że przyjmował do 100 chorych dziennie i za lekki uważał dzień, gdy ich liczba zmniejszała się do 80. Napracował się ten lekarz nie mało, załatwiając wszelkie urazy, zachorowania i wypadki przy pracy. A i poza pracą krew się dla obficie, bo budowniczości Świdnika nie odznaczali się brakiem temperamentu i abstynencją alkoholową. Dziś możemy stwierdzić, że wielu mieszkańców Świdnika zawdzięcza zdrowie a czasem i życie dr. Józefowi Mańko.

Dzielną pomocą chirurga jest Maria Piasecka, jedna z pierwszych dyplomowanych pielęgniarek, które zaczęły pracować w Świdniku. Zdolna i zamilowana w pracy oddaje duże usługi w poradni chirurgicznej. Poradnia chirurgiczna ma podwójną obsadę dziesięcioletnich jubilatów: lekarz i pielęgniarka. I z tej więc okazji wiele serdecznych podziękowań za dotychczasowy trud, wiele najlepszych życzeń i dalszych sukcesów.

Tradycję dobrej i na wysokim poziomie interny rozpoczął w Świdniku dr. Dabski. Z kolei wieloletnimi pracownikami poradni chorób wewnętrznych byli: dr. Eugeniusz Bissinger, dr. Otto Szczerbik i dr. Zofia Wolska. Na nich spoczywał ciężar codziennej pracy w poradni. Ludzie ci, łącząc w sobie zalety charakteru i wysokie kwalifikacje zawodowe, nie szczędili pracy i trudu dla dobra i zdrowia społeczeństwa.

Przez wiele lat pilnymi pracownikami poradni wewnętrznej były pielęgniarki: Zofia Szymczyk i Bogumiła Szymanowska.

Wiele słów uznania należy się poradni dermatologicznej, prowadzonej przez dr. Ludwika Piaseckiego od samego prawie początku przez 10 lat. W okresie powojennym wystąpiło nasilenie chorób wenerycznych, a gdy z tym na naszym terenie dr. Piasecki uporał się znakomicie, trzeba było wziąć do pracy, by zapobiegać i leczyć choroby skórne — alergiczne, zakaźne i zawodowe. Zdolnymi i pilnymi współpracownikami poradni były: Wiktoria Gatynowska i Wacław Jarosz.

W styczniu 1952 r., a więc jako jeden z pierwszych rozpoczął w baraku prac dr. Bolesław Domański. W prymitywnych warunkach leczył pacjentów, organizując jednocześnie leczenie stomatologiczne na terenie Świdnika i powiatu lubelskiego.

DOKOŃCZENIE NASTĄPI



Dyr. nac. WSK int. A. SMOLAR-KIEWICZ brał udział w uroczystym uruchomieniu kotłowni i zapalił pod jednym z kotłów ogień. Moze własnym z kotłów ogień.

Foto: T. Chwałczyk



## Nie patrzymy bezkrytycznie

## Na dworcu PKP w Świdniku „urzędują” łobuzy

Świdnicka poczekalnia dworca kolejowego oraz perony spełniają obok przynależnej im roli jeszcze jedną, dodatkową — siedziby i miejsca zbiórki grupy kilkunastoletnich łobuzów (są wśród nich również i starsi). Grają oni w poczekalni w karty, nierzadko popijając przy tym wódkę, a kiedy i to im się znudzi wszczynają awantury i zaczepiają podróżnych, zwłaszcza samotne kobiety. Oczywiście operują przy tym „dorosłym” językiem, pozując na gangsterów i innych oprychów.

Najdziwniejsze jest jednak to, że bez jakiegokolwiek reakcji patrzy na to personel dworca i pasażerowie, a milicja nie często tam zagląda.

No cóż, poczekajmy, aż któryś z podróżnych powędruje do szpitala z nożem między zębami. Wtedy wydamy na bandytów wyrok śmierci, który nigdy nie zastąpi ojca czy matki dzieciom.

A czy nie warto zastanowić się nad tym, aby do tego nie dopuścić. Pytanie to kierujemy nie tylko pod adresem stróżów porządku publicznego, ale pod adresem całego społeczeństwa miasta Świdnika.

(sok)

## Pogotowie elektryczne czy...

„Nie mogę znaleźć określenia na świdnicką dyżurkę elektryczną, czy też szumnie nazwane pogotowie elektryczne, mieszczące się w bloku nr 9 — pisze do nas jedna z czytelniczek. W przypadku awarii szczególnie w godzinach popołudniowych dyżurujący elektrycy są wprost nieuchwytni. Można stać i czekać pod drzwiami dyżurki kilka godzin i mimo to efekt ostateczny żaden. Do elektrycznej pakamery nie zagląda ani jeden z dyżurujących elektryków. W jaki sposób działa preto pogotowie w naszym mieście, fakt ten pozostaje chyba dla wielu, wielką tajemnicą”.

P. S. Przytoczyliśmy fragment listu nadesłanego do nas kilka tygodni temu. Przyznajemy rację. Pogotowie elektryczne w Świdniku szwankuje. Stwierdziliśmy to już niejednokrotnie. Kwestia ustawienia do pracy dyżurnych elektryków, to nie nasza rzecz. Polecamy to uwadze czynnikom zwierzchnim.

REDAKCJA

## Szatnia obowiązkowa, ale grzeczność obowiązuje

Ostatnio byłem świadkiem dość nieprzyjemnej sceny w kawiarni „Ja i Ty”. Szatniarka z tej kawiarni podszedła do siedzących przy stoliku trzech mężczyzn i zaczęła ich wyprzedzać z kawiarni dlatego, że siedzieli na krzesłach w brudnych ubraniach. tłumaczyła to tym, że wybrudzą oni krzesła, a później ktoś, kto usiadzie na nich w eleganckim garniturze ubrudzi go sobie.



Foto: Z. Piasecki

Trudno nie przyznać jej racji, ale samo załatwienie tej sprawy wydaje nam się bardzo niefortunne. Pewno, że do kawiarni nie można przychodzić w brudnym ubraniu, tego wymaga kultura, ale skoro owo panowie zostali wypuszczeni do środka, skoro kelnerki podały im na stół napoje, za które zapłacił, nie ładnie jest ich wyrzucać za drzwi. Jest to nieprzyjemne nie tylko dla nich, ale dla wszystkich osób znajdujących się w kawiarni.

Wydaje mi się, że sprawy takie należy rozwiązywać inaczej, tak jak to stosuje się w Lublinie w kawiarni „Ratuszowa”. Tam osobom wchodzącym na salę w brudnych, niechlujnych ubraniach i płaszczach przypomina się o obowiązku zachowania czystości w kawiarni i zostawianiu płaszczy w szatni, po prostu nie obsługując ich. Jest to skuteczniejszy i mniej nieprzyjemny, bo niewidoczny środek.

Może by tak i w naszej kawiarni zastosowano ten środek zamiast wykrzykiwania na salę na ludzi nie przestrzegających kulturalnych zasad?

sok

## Ze sportu • Ze sportu • Ze sportu • Ze sportu

## Forma piłkarzy na cztery z plusem

Doczekaliśmy się nareszcie nie tylko końca rozgrywek jesiennych, lecz także dużego zaszczętu.

Oczy piłkarskiego świata są zwrócone w tym roku na Świdnik. Po kilkunastu latach rozwoju miasta, zakładu i klubu mówi się dziś szeroko, pisze i czyta o piłkarzach Avii.

Zdobyli oni tytuł „mistrza jesieni” rozgrywek piłkarskich w roku 1963/64.

Zdobyli go w imponującym stylu. Na jedenaście rozegranych spotkań, trzy razy jedynie zremisowali.

Efektownie zakończona jesienią runda rozgrywek cieszy i napawa optymizmem, choć do zdobycia tytułu mistrza okręgu droga daleka.

A trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że na krótko przed

Już pierwsze spotkania wykazywały, że forma faworytów jest nierówna, mimo nowego „zastrzyku” (Motor) i „pełnej mobilizacji sił” (Kraśnik).

Jak dotąd wszystko wskazuje na to, że w bieżącym sezonie o tytuł mistrza ubiegać się będą oprócz „żelaznych kandydatów” Avia, Tomasovia i Wisła (Pulawy).

Do tych trzech zespołów doszli stalowcy z Kraśnika. Szczególnie finisz Avii był imponujący.

Po „pechowych” spotkaniach z Hetmanem i Wisłą (w Zamościu strzelono nam bramkę w ostatniej minucie gry, a z Wisłą „gnieśliśmy” przeciwnika niechętnie) przyszła forma w Lukowie. Na boisku Orłat Kosińska kapitalną bombą omal

Przewodził im we wszystkich poczynaniach i kierował nimi inż. Chrzanowski. Ten ostatni czynił to z dużą swobodą, wyzuciem i szczęśliwą ręką.

W piętnastolecie pracy w sporcie przeżył On w Świdniku przyjemną chwilę z racji wspólnie odniesionego sukcesu. Ostatni mecz ze Stalą piłkarze grali dla swego trenera. Nie chcieli zawieść jego zaufania.

Piłkarska jesień roku 1963 dobiegła końca. Zamknęły się bramy stadionu. Nad zieloną jeszcze murawą unosił się będzie jeszcze przez pewien czas czary piłkarskich wspomnień. Echa wspomnień w tym roku niesłychanie przyjemnych. Ożyją one na nowo na wiosnę niemal równocześnie z pierwszymi pąkami drzew i krzewów, które sadzono w czynie społecznym. Ożyją wówczas, gdy na boisku ukaże się po raz pierwszy lider ligi okręgowej — Avia Świdnik w „nowo skrojonym garniturze”. W nowym to właśnie zestawieniu na wiosnę przyszłego roku ruszą świdnickie zuchy do obrony jesiennego tytułu. Jedenastce naszych piłkarzy życzymy dziś z serca, aby dobra passa w rozgrywkach nie opuszczała ich także na wiosnę.

Mieczysław Kruk



Ostatnie bramki jakie strzeliła Avia w tym sezonie postawiły ją zdecydowanie na pierwszym miejscu w tabeli.

Foto: M. Wysocki

rozpoczęciem sezonu, nie wielu sympatyków sportu piłkarskiego, entuzjastów, a nawet i działaczy wierzyło, że w walce o tegoroczny tytuł mistrza, piłkarze Avii odegrać mogą decydującą rolę.

U progu sezonu piłkarskiego sportowa prasa wojewódzka typowała na mistrzów Motor i Stal (Kraśnik). Między tymi drużynami — zdaniem wielu fachowców — miał rozegrać się decydujący pojedynek o tytuł piłkarskiego mistrza okręgu. A tymczasem...

nie zawalił drewnianej bramki (?), a w Świdniku „rozharlowaliśmy” kraśnicką Stal.

Dziś już żaden z przeciwników nie ma zastrzeżeń, co do nowo kreowanego „mistrza jesieni”. Piłkarze ze Świdnika grali najrowniej ze wszystkich zespołów.

Grali z dużym poświęceniem, ambicją, a co najważniejsze grali, bo uwierzyli wreszcie w swoje możliwości. Tytuł „jesiennego mistrza” wywalczyli zwycięstwem, zgramy, zdyscyplinowanym kolektywem.



Avia nie zawiodła swoich kibiców. W tym roku zawsze w takim nastroju opuszczała stadion.

Foto: M. Wysocki

## Gratulacje dla juniorów

Przed rozpoczęciem ostatniego w tym sezonie meczu Avii w lidze okręgowej ze Stalą Kraśnik odbyła się na stadionie w Świdniku skromna, lecz jakże wymowna uroczystość.

Gratulacje, nagrody i dyplomy przekazano ze strony zarządu klubu juniorom. Szesnastoletni, utalentowani piłkarze, na których z dumą patrzy dziś sportowy Świdnik. Chłopcy są oczkiem w głowie rodziców, trenera i wychowawców.

Juniorzy Avii spisują się nie gorzej, aniżeli ich starsi koledzy. Grają w jednym zespole od przeszło pięciu lat. Jeszcze nie tak dawno zaczęli od trampkarzy, a następnie uzyskali awans do A klasy. Dziś są już w lidze okręgowej juniorów. Na dziewięć spotkań rozegranych w tym

roku przegrali tylko jedno z Lublinianką. Najwyższy wynik — 7:3 uzyskali z MKS Lublin. Zremisowali z Motorem, wygrali ze Stalą Kraśnik i Hetmanem. Ich trenerem i wychowawcą jest popularny piłkarz Avii — Czesław Krygier. Opiekunem i kierownikiem jeden z najfiansejniejszych i najstarszych sztafem działaczy sportowych na polu wychowania młodzieży — Edward Trąbka. Zapamiętajcie nazwiska tych, którzy być może rozstrzygną w niedalekiej przyszłości piłkarski Świdnik.

Mańkowski, Szpakowski, Nowodziński, Kostjan, Graniczka, Gontarz, Skrzeczkowski, Bielecki, Seweryński, Sokołowski, Cybulski, Czapik, Szpilewski, Schbiór, Michalski i Gałan.

M. K.

## XV-lecie pracy trenerskiej

## Inż. Jerzy Chrzanowski

Urodzony w Krakowie. Z piłką nożną zetknął się w młodości. Jako młody chłopiec grywał na boiskach krakowskich, a następnie w juniorach Garbarni. Jego barwy klubowe to jednak Cracovia. Z tą drużyną wiąże piłkarski trener Avii największą ilość wspomnień.

Rok 1946 to niestety rozstanie z piłką nożną, na skutek choroby. Dwa lata później debiut w pracy trenerskiej w Olsztynie.

Gwardia, Kolejarz i Warmia — to kluby sportowe, którymi kierował trener świdnicki w rozgrywkach okręgowych o wejście do drugiej ligi, o Puchar Polski.

W roku 1951 inż. Jerzy Chrzanowski jest przewodniczącym rady trenerów olsztyńskiego OZPN. Przebywał na olimpiadzie w Rzymie (PKOl) i na mistrzostwach świata w piłce nożnej w Sztokholmie w celach szkoleniowych.

Zwiedzał piłkarskie ośrodki w ZSRR, CSRS, Bułgarii i Rumunii. Z Olsztyna przeniósł się do Świdnika. Od roku jest już trenerem Avii i przewodniczącym rady trenerów w Lublinie. Jest także współautorem dotychczasowych sukcesów Avii Świdnik, o czym szeroko pisała prasa wojewódzka. Z okazji 15-lecia pracy trenerskiej otrzymał ze strony zarządu klubu sportowego Avia dyplom, puchar i... upominki.

Najprzyjemniejszym jednak upominkiem w 15-lecie pracy jubilatą był podarunek piłkarzy Avii — zwycięstwo nad jednym z pretendentów do tytułu mistrza okręgu Stalą Kraśnik w stosunku 2:0.

K.

GŁOS ŚWIDNIKA  
Redaguje: Kolegium.  
Adres redakcji: KM PZPR  
Świdnik — blok 13.  
Telefony: centrala 19-80 łączy ze wszystkimi działami.

Zam. 4022, 21.XI.63, 2.000. N-3  
Lub. Druk. Pras., ul. Unicka 4.